Wydanie poranne

**Przedpłata** na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

**Przedpłata** na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.



**Nr. 194.** **Kraków, Czwartek dnia 14 Lipca 1904 r.** **Rok XII.**

## Strejk i nafta.

Jedynemu przemysłowi, który zdołał w Galicji się rozwinąć, dzięki sprzyjającym warunkom naturalnym, grozi wielkie niebezpieczeństwo. Strejk robotników pracujących w kopalniach nafty może zahamować całą produkcję i wyrządzić nieobliczalne straty. Organ producentów naftowych *Nafta*, tak ocenia żądania górników:

„Zatarg pracy z kapitałem, dotąd w przemyśle naftowym w Galicji nieznany, zaczyna w Borysławiu przybierać konkretne formy, tak, jakby to ognisko przemysłu naftowego skazane było na to, by przejść przez wszystkie przejawy charakterystyczne wielkiego światowego przemysłu, poczynając od wielkiego kryzysu i przesilenia ekonomicznego w latach ubiegłych, spowodowanego nadprodukcją ropy, a kończąc na walce społecznej modernistycznej pracy i kapitału.

W pierwszej linji należałoby rozpatrzeć, czy jest podstawa ekonomiczna do walki pracy z kapitałem na naszym gruncie. Jeśli nawet ten objaw walki uznamy, jako objaw ciągły tam, gdzie wre życie przemysłowe, to jednak w przemyśle naftowym borysławskim niema podstawy do silnego akcentowania tej walki ze strony robotników i przypisać to należy agitacji, która stawiając postulaty na razie niewykonalne, używa ich jako środka organizacji robotniczej pod sztandarem socjalnej demokracji.

Jest to klęską naszego życia przemysłowego, że gdy przemysł rozwija się u nas ciężko i jest znacznie w tyle poza rozwojem przemysłu zachodnio-europejskiego, to w pewnych objawach walki społeczno-ekonomicznej, przywódcy partji robotniczej chcą iść dalej, niż na zachodzie. W ten sposób ogólny poziom rozwoju ekonomicznego u nas się nie podniesie, nędza szerokich mas nie zniknie, lecz nawet ogólne życie ekonomiczne, które jest podstawą wytworzenia silnej rasy i partji robotniczej *par excellence* na wzór niemieckiej, cofnie się.

Bo czyż nie jest takim wygórowanym objawem żądanie robotników zaprowadzenia w przemyśle naftowym ośmiogodzinnego dnia pracy?— W wielu gałęziach górnictwa rzeczywiście ośmiogodzinna szychta istnieje, lecz jest to w górnictwie w ścisłem tego słowa znaczeniu, tak jak i u nas w górnictwie woskowem. Natomiast w przemyśle naftowym, ani na Kaukazie, ani w Ameryce, ani w Niemczech ośmiogodzinnej szychty nie ma, gdyż praca tutaj odbywa się na powierzchni ziemi i nie może być nawet porównania co do intenzywności i ciężkich warunków hygienicznych między pracą w kopalni węgla n. p., a przy wiertnictwie naftowem.

Żądanie więc ośmiogodzinnej szychty i w ten sposób podrożenie kosztów produkcji ropy w chwili, kiedy nasz przemysł naftowy zaczyna sobie dopiero zdobywać rynek za granicą i musi zwalczać konkurencję nafty amerykańskiej i rosyjskiej, jest zupełnie nie na czasie, spełnienie tego żądania odrazu postawiłoby naszą produkcję naftową w gorszych warunkach konkurencyjnych, zatamowałoby dalszy rozwój naszej produkcji i przemysł naftowy cofnąłby się wstecz nie dla braku źródeł naftowych, lecz dla braku zrozumienia u przywódców międzynarodowej polityki handlowej i położenia na rynku międzynarodowym.

Przypuszczać należy, że robotnicy, stawiając żądanie 8-miogodzinnej szychty, nie zastanowili się wcale nad wykonalnością tego żądania, lecz raczej postawili je w imię zasady ogólnych żądań socjalistycznych, które może w dalszej przyszłości, przy jeszcze większym postępie techniki urzeczywistnionem będzie wszędzie, gdzie istnieje przemysł naftowy; dzisiaj niema powodu ani usprawiedliwienia w ciężkich warunkach pracy, by Galicja przodowała pod tym względem innym krajom w imię zrozumianego humanitaryzmu, który musi zabić dalszy rozwój przemysłu naftowego i sprowadzić go znów do ciasnej ramy potrzeb tylko wewnętrznych państwa austrjackiego“.

Być może, że *Nafta* ocenia cokolwiek jednostronnie sytuację; w każdym razie pewnem jest, że żydzi, którzy owładnęli znaczną częścią przemysłu naftowego, jak wszędzie tak i tu usiłują wyzyskać robotników; ale nawet dla laików jest jasnem, że nagłe wstrzymanie robót przy kopalniach, których produkcji niepodobna wstrzymać, jest krokiem bardzo ryzykownym.

Sytuacja jest zatem bardzo poważna, do tego stopnia, że Namiestnik uznał za stosowne przerwać kurację i wyjechać do Borysławia i Drohobycza, aby osobiście rozpatrzyć tamtejsze stosunki. Mamy nadzieję, że energja i rozwaga, którą hr. Potocki już tylokrotnie okazał, pozwoli mu i tym razem wniknąć w głąb sprawy i zażegnać przesilenie, którego skutki muszą odczuć dotkliwie niezłyko robotnicy i pracodawcy, ale kraj cały.

* * *

Na czele komitetu strejkującego stoją: Witryk (ze Lwowa), Schiffler (z Przemyśla), Weissberg (z Krakowa) i Wohlfeld, kierownik jednej z kopalń borysławskich. (Trzej żydzi i 1 Rusin; tymczasem trzy czwarte robotników to Polacy).

Pracodawcy oświadczyli, że jeżeli robotnicy nie podejmą robót we wtorek o godz. 8 rano, natenczas zwrócone im zostaną książeczki robotnicze i o dalszych pertraktacjach nie będzie mowy.

Odezwa, wydana przez pracodawców do strejkujących, ma tekst następujący:

Do Robotników naftowych!

Nie jasne, a często fałszywe wiadomości, podawane Wam o naszem stanowisku wobec sprawy robotniczej, zmuszają nas do przypomnienia Wam, że jakikolwiek obrót wezmą dalsze wypadki, my pracodawcy, poczuwamy się jednomyślnie do obowiązku zupełnienia Wam tych świadczeń, które jeszcze 28 czerwca 1904 uznaliśmy za słuszne i sprawiedliwe.

W szczególności zobowiązujemy się:

1) Dać Wam zdrowe mieszkania w naturze (a nie w gotówce). 2) Sprowadzić dobrą wodę do picia. 3) Urządzić łazienki. 4) Dołożyć wszelkich starań celem uzyskania u władz filji miejscowej powiatowej kasy dla chorych, a nawet o ile tylko będzie możliwem, własnej kasy chorych w miejscu. 5) Dopomódz Wam o ile będziecie tego żądać, do założenia kuchni ludowej i towarzystwa spożywczego.

Natomiast nie jesteśmy w stanie uczynić zadość żądaniu zaprowadzenia potrójnej szychty, która nie istnieje w żadnej kopalni naftowej, wogóle nigdzie przy wierceniach, ani w Ameryce, ani na Kaukazie, ani w Niemczech.

A nie możemy dlatego, że podwyższałoby to koszta produkcji w sposób, zagrażający wprost bytowi przemysłu, z którego wy, jak i my żyjemy.

Bądźcie przekonani, że nie zła wola, lub chęć wyzysku stoi tu na przeszkodzie, ale te ciężkie ekonomiczne warunki, z jakimi ustawicznie walczymy.

Wierzymy i pragniemy, abyście i wy uwierzyli, że nie walka, lecz jedynie obopólne zaufanie i wzajemna życzliwość umożliwić może wam i nam dalszą zawodową pracę.

Borysław, 11 lipca 1904.

W imieniu wszystkich pracodawców:

Adamowski, Bogusz, Duczyński, Długosz, Engel, Fabiński, dr Fedorowicz, Hennig, Kapellner, Kiesler, M. J. Kornhaber, Kijnowski, Komornicki, Liebermann, Lewakowski, Łaszcz, Łukawiecki, Mikucki, Perkins, Podoski, Rogawski, Scott, Schutzmann, Spitzman, dr Szujski, dr Tarasiewicz, Wolski, Zamoyski, Żukowski.

## WOJNA.

Wypadki około Kajczu (Hajczu, Kajping) rozwijały się w sposób następujący:

Dnia 7 lipca Japończycy ze znacznemi siłami rozpoczęli od Siunczen marsz oskrzydlający pozycję tylnej straży rosyjskiej, zajętą o 15 klm. na południe od Kajczu; od frontu nacierały trzy bataljony z 12 działami, wzdłuż brzegu morza posuwało się sześć bataljonów i trzy szwadrony w celu otoczenia prawego skrzydła Rosjan; znaczny oddział piechoty z 15 szwadronami rozwinął się w szyku bojowym na wschód od linji kolejowej, otaczając zwolna lewe skrzydło rosyjskie.

Konnica rosyjska powoli odchodziła do Kajczu, zatrzymując natarcie przeciwnika, ale bez zbytniego angażowania się; cofnął się również bez boju oddział, stojący w Hedziatung i zajął pozycję w Jecjagou o 5 klm. na południe od Kajczu.

Pod wieczór Japończycy zajęli linję od morza przez wsie Sialady- Jauhwanku-Luamiaofuza długości 30 klm., ciągnącą się o 6 klm. na południe od Kajczu; rozległe biwaki ich dostrzeżono na zboczach lewego brzegu doliny Kajczuho.

Dnia 8 lipca o godz. 5 zrana Japończycy w ogólnej sile około dwóch dywizji piechoty z brygadą konną ponowili natarcie na Kajczu, o godz. 8 zrana zatrzymali marsz na pochyłościach południowego brzegu rzeki Kantaho i przystąpili do oszańcowania się. Uczynili to naturalnie w przypuszczeniu, że Kajczu będzie przez Rosjan bronione, trzeba było zatem przygotować atak, zabezpieczyć sobie zajęty teren.

Zobaczmy, jak wyglądają okolice Kajczu. Miasteczko leży w dolinie rz. Kajczuho, która omywa jego mury południowe; o zwykłej porze głębokość rzeki nie przewyższa $2^1/_2$ stóp, w czasie deszczu jednak woda szybko przepełnia brzegi, zamieniając rzekę w rwący potok, nader trudny do przebycia. Budowa mostu kolejowego na niej była połączona z ogromnemi trudnościami; rzeka kilka razy niszczyła nasypy, rozwalała murowane filary. Przez rzekę prowadzą w pobliżu dwa mosty: jeden kolejowy, drugi na drodze mandaryńskiej z Portu Artura do Mukdenu.

Dzień cały toczyła się wymiana strzałów pomiędzy tylną strażą rosyjską, zajmującą Kajczu, a przedniemi placówkami Japończyków.

O świcie d. 9-go lipca ponowili oni natarcie na tylną straż rosyjską, która pod wieczór odeszła na pozycję pod Medzunczutse, o 5 wiorst na północ od przełęczy Szwantuntse, pozostawiając Kajczu Japończykom.

Strategiczne znaczenie Kajczu jest nieduże; polega ono na tem, że pod miastem jest fundamentalny most kolejowy i nadto bieży stąd prosta droga do Inkau, odległego o 30 kilometrów, co jednak jeszcze nie przesądza losu tego portu: póki Rosjanie zajmują Tassiczao, droga ta jest pod groźbą uderzenia z boku, nie może być zatem użyta do marszu znacznego oddziału piechoty japońskiej. Wiemy jednak z raportu, że Japończycy nie ograniczyli się na zajęciu Kajczu, lecz nacierali w dalszym ciągu na tylną straż, zajmującą pozycję w pobliżu Suantuntse, zmuszając ją po niejakim czasie do cofnięcia się do Czudziandiantse. Jednocześnie konnica japońska posunęła się zwolna drogą nadbrzeżną do Inkau. Wszystko to pozwala przypuścić, że obecnie Japończycy marszu nie przerwą i postarają się dotrzeć do Tassiczao, z którego zajęciem wpadnie w ich ręce bez poważnej walki Inkau bardzo im potrzebne.

W dalszym ciągu telegramy jenerała Sacharowa stwierdzają obecność czterech dywizyj japońskich, na południowym froncie jednej lub półtorej dywizji w Chedziapudzy o 15 klm. na północ od Kehanzy, i przeszło dwóch dywizyj w kierunku Wandziapudzy i przełęczy Dalińskiej.

Mamy zatem oznaczone ściśle w ostatnich

doniesieniach położenie 7½ dywizyj japońskich, a oprócz tego niema wątpliwości, że jedna dywizja (a może i dwie) operują w kierunku od Fengwangczeng ku przełęczom Modulin i Fenszulin.

Gęsta sieć japońskich oddziałów czołowych uniemożebnia Rosjanom przeniknięcie poza nie; stąd właściwe ugrupowanie Japończyków jest dotychczas tajemnicą, chociaż zaszłe niedawno utarczki na prawem skrzydle Japończyków zdają się uchylać trochę jej rąbka, wskazując na marsz w tym kierunku znacznych oddziałów; z drugiej strony zaznaczony w ciągu dni ostatnich nacisk na południowym froncie zdaje się wskazywać chęć odciągnięcia części sił rosyjskich na południe, co miało rzeczywiście nastąpić.“

Od czasu kampanji Napoleona I plan operacyjny nie był ani razu tak długo i skutecznie ukryty w tajemnicy, chociaż dla wywiadów mają Rosjanie nader liczną kawalerję, górującą ogromnie nad japońską liczbą, ugrupowaną w taki sposób, że może ona dać, mniej więcej, dokładne dane o nagromadzeniu mas przeciwnika: na południowo-wschodzie brygada Miszczenki, na lewem skrzydle na północ od Fengwanczeng operuje dywizja kozacka Rennenkampfa; mogą się od niej zastawić Japończycy na froncie i nawet z boku, ale nie mogą przeszkodzić zaglądaniu od tyłów, nie podobna zatem przypuścić, aby Kozacy prześlepili tu koncentrację znacznych sił przeciwnika.

Łącznie z poprzedniemi doniesieniami przedstawia się ugrupowanie armji japońskich w sposób następujący: na froncie południowym 5, 6, 7 i 11 dywizja, razem 78 bataljonów; w okolicach Siujan gwardja, 8, 9 i 10 dywizje, 78 bataljonów; od strony Fengwanczeng 2 i 12 dywizja, 24 bataljony; prawe skrzydło w kierunku Sajmadzy 2—3 brygady rezerwowe, które również są dodane i do dywizji polowych, w niewiadomej jednak liczbie bataljonów. Kawalerji liczy każda dywizja po jednym pułku w 3 szwadronach, a oprócz tego na teatrze wojny znajdują się dwie oddzielne brygady dragońskie; również mają Japończycy, oprócz pułków artylerji, w składzie dywizji jeszcze dwie oddzielne brygady artylerji; razem zatem liczy armja mandżurska w ostatecznej formacji 10 dywizji w w składzie 120 polowych i kilkunastu rezerwowych bataljonów, 55 szwadronów i 100 baterji; czyni to 120.000 bagnetów, 10.000 szabel i 600 armat.

### Liaojang obecnie.

Korespondent paryskiego *Journal*, który w kwietniu bawił w Liaojang i opisywał wesołe życie, które tam wrzało w rosyjskich kołach wojskowych, zaznacza obecnie zmiany, jakie w zachowaniu się tych kół zaszły. Jenerał Kuropatkin bardzo surowymi rozkazami przeobraził charakter kwatery głównej, sprawiając, że jest teraz tem, czem być powinna. Tingel, zowiący się *le Chateau des Fleurs*, został zamknięty. Panny, należące do półświatka, musiały rozlecieć się po szerokim świecie. Ostry regulamin ukrócił zbyt bujną swobodę panów oficerów, a jeśli jeszcze kiedy niekiedy w ciemnym zaułku mignie jakaś szeleszcząca spódniczka, to nie można z tego powodu czynić wyrzutów temu lub owemu biedakowi, który niezawodnie odpowie na nie: „Mamy umrzeć, pozwólcież nam żyć przed śmiercią“. Zamknięty *Chateau des Fleurs* zastąpiono innem miejscem rozrywki. Przybywający dziś do kwatery głównej w Liaojang, spotykają się z niespodzianką, przypominającą im życie petersburskie, lub moskiewskie. W parku, położonym u stóp starożytnej baszty, urządzono piękny ogród, naśladujący tego rodzaju zadrzewiane zacisza, jakie widujemy w lecie w Moskwie i Petersburgu. W nocy zapełnia je tłum rozbawiony. Tak zwany „sad“, czyli ogród w Liaojang jest poniekąd miejscowością niemal równie gęsto uczęszczaną jak wyspy w nadnewskiej stolicy. Nie posiada on wprawdzie ani baletnic, ani akrobatów, ani chórzystów, aleje jego jednak ocienione rozłożystemi gałęziami drzew wysokich, błyszczą światłami lamp i kinkietów. Ścieżki porządnie wygracowane wiodą do stołów po całym ogrodzie rozrzuconych, obsługiwanych przez kelnerów z numerami na odzieży, zjeść też tam można wcale niezłą kolację. W kręgielni, oficerowie wszelkiej broni składają dowody swojej wprawy i zręczności. Co wieczór muzyka wojskowa wykonywa w „sadzie“ najlepsze „kawałki“ swego repertuaru. W kioskach, jenerałowie spożywają spokojnie wieczerzę, słuchając melodyjnego wiedeńskiego walca, albo hucznego marsza indyjskiego, albo wyjątków z „Mascoty“. Nieco dalej siedzą pułkownicy, wraz z podporucznikami, komentując wypadki wojenne. Poza służbą oficerowie rosyjscy wszelkich stopni mogą się łączyć w grupy towarzyskie i bratać się bez ceremonji. Słowem „sad“ jest rodzajem kasyna wojskowego, z którego jednak i cywilni nie są wyłączeni, a w którym wszyscy znajdują obraz obyczajów i zwyczajów narodowych.

Rosjanie, jak Anglicy, w najodleglejsze strony przenoszą swoje obyczaje, a chcąc żyć z nimi, trzeba się do nich przystosować i przyzwyczaić. Pomimo wojny, oraz smutku i odpowiedzialności, jaka ich przygniata, oficerowie rosyjscy, przebywający obecnie w Mandżurji, muszą spędzać letnie wieczory w tenże sam sposób, jak je spędzali niegdyś w Petersburgu i Moskwie, to jest na świeżem powietrzu, przy dźwiękach słodko brzmiącej muzyki, pod drzewami dyszącemi wonią balsamiczną, w chłodnym cieniu. Mogą tam rozmawiać, albo marzyć samotnie w mrokach letniej nocy. A dziwić się im nie podobna, wszakże wkrótce czeka ich śmierć.

### Oyama i Kodama.

Wysłanie na plac boju dotychczasowego szefa sztabu jeneralnego japońskiej armji, marszałka Oyamy, wywołało w kołach wojskowych dość sprzeczne opinje co do powodów tego postanowienia. Według oceny niemieckich kół wojskowych, wysłanie nastąpiło z powodów czysto rzeczowych, które takie postanowienie czyniły niezbędnem. Armje jenerałów: Kuroki i Oku, operujące z początku zupełnie oddzielnie, zbliżyły się do siebie tak dalece i tak dalece zmuszone są walczyć przeciw jednemu nieprzyjacielowi, że ustanowienie nad niemi jednolitego dowództwa, stało się koniecznością. Do tego w ostatnich czasach drogą przez Takuszan doprowadzono liczne nowe oddziały i wsunięto je pomiędzy obie armje. Pierwsze z tych oddziałów uważano dość powszechnie za początki trzeciej armji, mającej się tworzyć pod dowództwem jenerała Nodzu. Pokazało się tymczasem, że hr. Nodzu, dotychczasowy jeneralny inspektor wojskowych zakładów naukowych, Japonji wogóle dotąd nie opuścił; nowo zaś przychodzące wojska, z początku w doniesieniach z Tokio dość systematycznie określano, jako „armję takuszańską“, nad którą dowództwo miał również objąć Kuroki. Niebawem jednak pojawiły się nowe wieści, według których ta właśnie armja przez wąwozy Dalin i Czagalin samodzielnie naprzód się wysunęła i wciągnęła Rosjan w gwałtowne walki. Już sama szerokość japońskiego frontu, od prawego skrzydła na wschodzie, wzdłuż drogi przez Sajmatse, aż do lewego skrzydła na drodze przez wąwozy Czagalin rozciągnęła się tak bardzo, że wynosiła blisko 160 klm. Jednolitość kierowania taką armją, musiała się stawać coraz uciążliwszą. Jednocześnie z posuwaniem się od zachodu, rozpoczęto marsz z południa w ogólnym kierunku na Kajping. Ściśnięty na niewielkiej przestrzeni półwyspu liaotungskiego, prowadzi jenerał Oku zwycięzców z pod Kinczu i Wafanku, zostawiwszy przy Porcie Artura osobny korpus oblężniczy, a sam wraz z armją Kurokiego i armją takuszańską zmierza do stanowczego rozprawienia się z głównemi siłami Kuropatkina. Ale właśnie ta okoliczność, że tylko wspólny atak wszystkich trzech armji daje widoki powodzenia, i że ten atak o ile możności powinienby być wykonany jednocześnie, przemawia za postawieniem wszystkich armji pod jedno naczelne dowództwo.

Temi całemi mnóstwami wojsk ma więc obecnie przy boku Oyamy i wspólnie z nim kierować drugi szef jeneralnego sztabu, jenerał baron Kodama. Uchodzi on za najzdolniejszego japońskiego oficera. Odznaczył się już wojskowo podczas wewnętrznych wojen japońskich i podczas wojny chińsko-japońskiej. Był gubernatorem Formozy przez pięć lat, potem w r. 1903 ministrem spraw wewnętrznych. Gdy wybuchnęła wojna, Kodama dobrowolnie zamienił to pierwszorzędne

# CYGARNICZKA

przez

**Artura Gruszeckiego.**

86 (Ciąg dalszy).

Nareszcie przypomniała sobie obelgę rzuconą jej publicznie, i zarumieniona, ucieszona:

— Pan asystent Krużik wyzywał mnie od ostatnich, aż mi wstyd powiedzieć...

— Dosyć — zawołał surowo przewodniczący — pan Utikal w swem sprawozdaniu wspomniał już o tem... nazwał dane ci upomnienie nawet „za surowe“. Czyż nie tak? — zwrócił się do sędziów.

— Tak jest... Tak jest.

— Czy to już wszystko? spytał Stasię.

Teraz to już naprawdę nie wiedziała, co ma powiedzieć... a może ona istotnie zawiniła wobec asystenta? Może taki przepis fabryczny, by milczeć i słuchać, a ona go przekroczyła? Teraz żałowała swej porywczości, bo czuła, że sąd musi ją skazać wobec tak widocznej jej winy.

Gdy tak zasmucona i bezradna stała naprzeciw sędziów, zawołał przewodniczący:

— Podsądna, czy już nic nie masz nam do powiedzenia?

— Ja przecież panu inspektorowi wszystko wyznałam jak na spowiedzi — odpowiedziała z żalem powstrzymując łzy.

— Nie w tem rzecz... ale tu, przed sądem.

— Pan asystent Krużik nagabywał mnie...

— Milcz... idzie tylko o awanturę, którą zrobiłaś w sali pierwszej... czy masz co dodać jeszcze?

Teraz porwała ją rozpacz i gniew. Tego nie wolno powiedzieć, tamto zabraniają, o tem nie można wspomnieć... cóż ona poradzi przeciw wszystkim? Niechże sobie sądzą, jak chcą i odpowiedziała rezolutnie, śmiało:

— Nie chce pan inspektor wysłuchać całej historji od początku... to, co zrobię?

— Twej historji sąd nie potrzebuje — uśmiechnął się — o zajściu mów!

— O kłótni z panem asystentem już powiedziałam.

— To dobrze — nacisnął dzwonek i do woźnego: — zaprowadź podsądną do przedpokoju.

Po jej odejściu przemówił przewodniczący:

— Podsądna Żagielska, jak słyszeliście sami, nie mogła nic zarzucić prawdziwemu i sumiennemu przedstawieniu sprawy przez delegowanego na śledztwo pana Utikala.

Fakt nagi przedstawia się tak, że podsądna w czasie pełnienia obowiązków przez pana asystenta, stawiła mu opór, sprzeczała się, a nawet potrąciła urzędnika... Wina jest ciężka. Według przepisu sąd ma prawo skazać ją na wydalenie z fabryki, to jest najwyższy wymiar kary... lecz ze względu na jej młodość i niedoświadczenie należy sądzić łagodniej i skazać ją na krótszy, lub dłuższy przeciąg czasu zwolnienia od roboty i zarobku.

W czasie tego przemówienia sędziowie starali się usilnie poznać z wyrazu twarzy, z tonu przewodniczącego, jaki mają wydać wyrok.

Celarka, przyjaciółka Bobowej, pragnęła jak najsurowszej kary, by zemścić się za dawną rewidentkę. Robotnik, z którego często naśmiewały się cygarniczki, był również za surowym wyrokiem. Werkmajster podchwycił kilka łagodnych spojrzeń i ledwie dostrzegalnych uśmiechów inspektora do ładnej podsądnej i gotów był do ustępstw, to samo urzędnik.

— Według przepisów — mówił przewodniczący, — wyrokowanie zaczyna się od najmłodszego rangą sędziego... co powie celarka w tej sprawie?

— Ja proszę pana inspektora — wstała z krzesła, lecz na dany znak usiadła na brzeżku i mówiła — z temi cygarniczkami, zwłaszcza młodszemi, nie można sobie dać rady... takie to rozhukane, zadufane, zepsute... dla przykładu, jeśli już nie wypędzić.. niech przynajmniej przez miesiąc przebieduje bez zarobku.

— Hm... takie zdanie celarki — rzekł lekko nachmurzony, — a krajacz? — spojrzał na robotnika.

— Wydalenie na trzy tygodnie.

Inspektor skinął głową i spytał:

— Co powie werkmajster?

— Na dwa tygodnie — a spostrzegłszy niezadowolenie inspektora, — albo nie... ona taka niedoświadczona.. na dziesięć dni.

— Pan? — zwrócił się do urzędnika.

— Tydzień abstynencji.

— Zgodziliście się wszyscy — zaczął przewodniczący, — że podsądna zasługuje na pewne uwzględnienie... Skazuję ją więc na tydzień abstynencji — przy tych słowach twarz urzędnika rozpromieniała, celarka westchnęła, robotnik i werkmajster skinęli głowami, — wczoraj opuściła pół dnia, dzisiaj także, więc mamy dwa dni... sobota, niedziela, poniedziałek — liczył na palcach, — wtorek, środa... zatem w przyszły czwartek do roboty.

Zadzwonił i rozkazał woźnemu:

— Wprowadź podsądną.

Weszła Stasia więcej zaciekawiona, aniżeli przestraszona, miała bowiem czas uspokoić się cokolwiek.

— Żagielska dopuściła się wielkiego przestępstwa i to podczas urzędowania pana asystenta... na to zgodziliśmy się wszyscy — spojrzał na sędziów, którzy skinęli potakująco, — jednak ze względu na twoje niedoświadczenie i młodość, skazujemy cię na tydzień abstynencji... we czwartek przyjdziesz do fabryki. Od tego, naszego wyroku możesz się odwołać do zarządu głównego. Czy apelujesz?

Nie zrozumiała tego słowa, a bojąc się, że to nieznany jakiś przepis, odpowiedziała:

— Nie chcę... a panu inspektorowi dziękuję za karę... Czy mogę iść do domu?

— Zaczekaj w przedpokoju jeszcze.

— Skończyliśmy — wstał z krzesła, a skinąwszy głową sędziom poszedł do swego biura.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wysokie stanowisko, na podrzędniejsze stanowisko wicesszefa sztabu jeneralnego. Razem z Yamagatą i Oyamą jest duszą obecnej wojny. Do jego nominacji, przywiązują w Japonji wielkie nadzieje.

**Kobieta tłómaczem jenerała Rennenkampfa.**

*Russkij Inwalid*, organ rosyjskiego ministerstwa wojny, pomieszcza list kapitana Krasnowa, który w streszczeniu podajemy:

„Michałem Nikołajewiczem zowie się nasz nowy tłómacz. Oddaje on wielkie usługi Kozakom. Nosi wysokie buty, oraz jasno popielatą „czerkieskę", a głowę przykrywa barankową „papachą", z pod której wymykają się kosmyki miękkich włosów. Twarz jego jest sympatyczną. Błyszczą w pośród niej czarne oczy i rumienią się zmysłowe usta, nie ocienione ani brodą ani wąsami. Z powodu lic opalonych i chodu swobodnego, energicznego, na pierwszy rzut oka podejrzewać nie można Michała Nikołajewicza o kobiecość. Dopiero przypatrzywszy się uważnie nieco okrągłości jego ramion i szerokości bioder, odgaduje się, że nowy nasz tłómacz należy do płci słabej. Michał Nikołajewicz jest w istocie córką żołnierza z czasów Mikołaja I i wdową po mieszczaninie z Nikolska usuryjskiego. Przedstawiając się jenerałowi Rennenkampfowi, dowódcy dywizji kozackiej, rzekła:

„— Zapomnij Jaśnie Wielmożny Panie, że jestem kobietą. Uważaj mnie za towarzysza, zowiąc Michałem Nikołajewiczem. — Spać będę w tymże samym „fanie" (dom chiński) co i pan. Ojciec mój był żołnierzem i wychował mnie po wojskowemu. Podzielać z wami będę smutki i radości życia żołnierskiego.

„Kobiety tej, bardzo energicznej, wszędzie teraz pełno. — Porozumiewa się z urzędnikami chińskimi, bada podejrzane indywidua, przytrzymane przez przednie straże, targuje się z dostawcami, a w wolnych chwilach od porucznych jej zajęć, dopomaga Kozakom do nabywania różnych przedmiotów od tuziemców.

„— Niech mi Jaśnie Wielmożny Pan pozwoli powiada do jenerała — abym swoją znajomość języka chińskiego oddała na usługi twoich Kozaków.

„— Ależ oni nie dadzą ci spokoju i obarczą tysiącznemi poleceniami — odparł jenerał.

„— Nic nie szkodzi! Szczęśliwą będę, gdy im oddam przysługę.

„— No, cóż robić! Kiedy chcesz, to pozwalam.

„W sąsiedztwie" „fanu", w którym mieści się sztab jeneralny, słychać ją ciągle, rozmawiającą z Kozakami.

„— Czego potrzebujesz, bracie? czy zapałek?

„— Tak, ale chciałbym także kupić tytoniu — odpowiada Kozak.

„— Cierpliwości. Naprzód dostarczę ci zapałek, a potem tytoniu.

„I równocześnie niemal młoda kobieta, mówiąca po chińsku bez żadnej trudności, przedstawia kupcom chińskim żądania żołnierzy.

„Jenerał Rennenkampff zajmuje mały pokoik, w którym po załatwieniu korespondencji przyjmuje dowódcę garnizonu chińskiego i reprezentantów miejscowej municypalności. Dowódca, w randze kapitana, uśmiecha się niby dobrodusznie, oświadczając, że gotów jest wszystko dla Rosjan uczynić, że im dostarczy słomy, bydła na rzeź, słowem wszystkiego, czego tylko zechcą. Jenerał zwraca się do naszego tłómacza.

„— Powiedz mu, że jeśli będzie uległy, stanę się jego przyjacielem i potrafię go wynagrodzić, ale gdyby mnie oszukał, bez litości się z nim obejdę. Powiedz mu jeszcze, że jestem bardzo zły.

„Kobieta tłómaczy słowa jenerała, a w miarę jak mówi, twarz Chińczyka rozpromienia się błogością nieopisaną.

„— Hau, hau! (tak) — powtarza ciągle i wszystko przyrzeka.

„— Powiedz mu także — dodaje jenerał — że tam w górach, na wszystkich wysokościach, widziałem ludzi przesyłających wrogom sygnały. Jeśli to się choć raz tylko powtórzy, każę go zaaresztować.

„Dowódca garnizonu chińskiego słucha uważnie tłómaczenia wyrazów jenerała i uśmiechając się znowu powtarza: „Hau, hau". Wzrok jego zdaje się wyrażać, że gotów jest oddać się na usługi tak Rosjan, jak Japończyków, a wybór jego zależeć będzie od tego, o ile jedna lub druga strona lepiej go zapłaci...

„Kolumna jenerała Rennenkampfa odbywa rekonesans. Nad brzegiem strumienia stoi Chińczyk, trzymający konia na uzdeczce. Kozacy go otaczają.

„— Michale Nikołajewiczu — powiada jenerał — dowiedz się, co się tam stało?

„Kobieta pędzi na swoim koniku naprzód i w parę minut potem powraca z Kozakami i Chińczykiem.

„— Jaśnie wielmożny panie, oto jak się rzeczy mają. Ten człowiek zapewnia, że przybywa z Antung, że widział Japończyków i wie, gdzie się kryją. Służył już za tłómacza drugiej baterji trzeciej brygady.

„— Jeśli tak jest, to nie trać czasu na tłómaczenie słów jego. Niech sam mówi, jak najśpieszniej.

„W rzeczywistości pseudo-tłómacz umie zaledwie parę wyrazów rosyjskich, a Michał Nikołajewicz musi to, co mówi, tłómaczyć.

„— Cóż wie? — pyta jenerał.

„— Powiada, że Peng-Hoang-Czeng widział Japończyków z mnóstwem dział, że sypią okopy.

„— Wiemy to już oddawna., ale czy w pobliżu są Japończycy?

„Zapewnia — odpowiada Michał Nikołajewicz — że o 18 wiorst stąd, w wiosce Kogunmazy, stoi 400 ludzi piechoty.

„— A niema kawalerji?

„Michał Nikołajewicz tłómaczy zapytanie.— Chińczyk daje znak głową, że niema, szepcząc: „Mejon". (Niema).

„— No to postaramy się wziąść piechurów w niewolę — powiada jenerał i gromkim głosem rzuca rozkaz:

„Na koń!"

# Podbój Indji.

Plan Kuropatkina zaboru Indji. — Prawda czy sensacja? — Kto zna stosunki rosyjskie, ten wie, że podbój Indji jest dawnym planem Rosjan. — Popularność owego planu. — Wyższość armji rosyjskiej nad angielską. — Anglja jest w Indjach znienawidzoną. — Będzie ona bezsilną wobec najazdu rosyjskiego. — Bezskuteczne bombardowanie wybrzeży Bałtyckich. — Rosja z pomocą wyprawy na Indje będzie chciała podnieść swoją powagę.

(*Mm.*) Gazeta londyńska „Daily Express" ogłosiła wykradziony w Petersburgu plan wyprawy rosyjskiej na Indje. Ów plan opracował osobiście jenerał Kuropatkin w latach, gdy był ministrem wojny (od 13 stycznia 1898 r. po luty 1903 roku). Według tego planu zdobycie Indji przez Rosję nie przedstawia trudności i nie wymaga nawet zbytnich wysiłków.

Dla człowieka, mało obeznanego z dążeniami politycznemi Rosji, taki plan podboju Indji musi się wydać sensacją dziennikarską, równą ośławionemu wężowi morskiemu. Kto przecież zna plany polityczne i marzenia zaborcze Rosji, ten wie, że podbój Indji tworzy jeden z najbardziej popularnych projektów nie tylko rządu, lecz całego narodu rosyjskiego.

Już Piotr Wielki układał plany odnośne. Toż samo Katarzyna. Paweł I chciał się połączyć z jenerałem Napoleonem Bonaparte, gdy ten ruszył do Egiptu. Owa wyprawa miała dotrzeć aż do Indji, a Egipt tworzył jedynie stację etapową w owym pochodzie.

Cała działalność zaborcza Rosji w Azji środkowej dąży do otworzenia drogi ku Indjom. Kolej Zakaspijska jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak tylko środkiem przygotowawczym, który umożliwiłby Rosji w razie danym przerzucenie znacznych sił zbrojnych z Europy ku granicom Indji.

Planów opanowania Indji istnieje w Rosji bez liku. Ajenci polityczni rosyjscy informują się też pilnie co do nastroju ludności hinduskiej. Prawdą zupełną jest twierdzenie Kuropatkina, że wkraczająca do Indji armja rosyjska może

---

*Hough Conway.*

# W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

11 (Ciąg dalszy).

Lecz ja nie ujrzałem więcej młodej dziewczyny. Ile razy chodziłem do kościoła, w którym ją spotkałem? nie umiem powiedzieć.

Nie znalazłem jej na mojej drodze podczas reszty pobytu w Turynie.

Spotykaliśmy czasem na ulicach naszego nieznajomego, który raczył nas zawsze smarszczeniem brwi i złem spojrzeniem, na co mało zwracaliśmy uwagi; lecz nie znaleźliśmy nawet śladu prześlicznej dziewczyny o melancholijnem spojrzeniu.

Śmiesznem byłoby powiedzieć, że zakochałem się w kobiecie widzianej jedną chwilę, do której nigdy nie przemówiłem, której nazwisko i miejsce zamieszkania były mi nieznane; muszę jednak wyznać, że młoda dziewczyna pozostawiła mi wrażenie jedyne w swoim rodzaju. Pomimo wielkiej piękności nie zdawałem sobie sprawy, co mnie tak do niej pociągało, gdyż pięknych kobiet spotykałem bardzo dużo.

W nadziei, że ją raz jeszcze zobaczę, opóźniałem wyjazd z Turynu, aż do czasu, gdy Kenyon — cierpliwość jego już się wyczerpała, — oświadczył, iż, jeśli nie będę chciał, to on sam wyjedzie.

Po dziesięciu dniach odwlekania, uległem w końcu.

Z Turynu skierowaliśmy się na południe. — Zwiedziliśmy Genuę, Florencję, Rzym, Neapol; następnie popłynęliśmy do Sycylji, a w Palermo wsiedliśmy na jacht, należący do jednego z naszych przyjaciół.

Odbywaliśmy w dalszym ciągu podróż, nie śpiesząc się, z dość długimi przystankami, tak, że gdy jacht skończył krążyć po morzu i odwiózł nas do Anglji, lato już się skończyło.

Od wyjazdu z Turynu myślałem często o nieznajomej spotkanej w San-Giovanni. Myślałem o niej tak często, że sam śmiałem się z mojej głupoty. Nigdy dotąd wspomnienie kobiety nie pozostało mi tak długo. Było dla mnie coś dziwnie pociągającego w rodzaju jej piękności. Przypominałem sobie każdy rys jej twarzy. Mógłbym był z pamięci odmalować jej portret.

Wyrzucałem sobie, że wyjechałem z Turynu wpierw, nim ją znów zobaczyłem, że nie przedłużyłem pobytu na kilka miesięcy, jeżeliby tak trzeba było.

Dlaczego zdecydowałem się opuścić szczęście, jakie każdy człowiek raz tylko w życiu spotyka?

W Londynie rozstaliśmy się z Kenyon'em. On pojechał do Szkocji polować na lisy; a, że ja nie namyśliłem się jeszcze, jak spędzić jesień, pozostałem zatem na kilka dni w mieście.

Jakie niespodziewane bywają czasem zrządzenia losu!

Nazajutrz po przyjeździe udałem się w ważnym interesie na Regent-street.

Szedłem tą wielką ulicą pełną ludzi, lecz moje myśli jakże były daleko!

Myślałem o mrocznym kościele i prześlicznej twarzy, która mi się ukazała przed trzema miesiącami.

W chwili, gdy obraz młodej dziewczyny i starej sługi stanął mi, jak żywy w pamięci, podnoszę oczy i tu, w samem sercu Londynu, spostrzegam przed sobą obydwie!

Pomimo wielkiego zdziwienia, nie przyszło mi do głowy, żebym mógł się mylić.

Możnaby powiedzieć, że wyszły tylko co z San-Giovanni.

— Piękna, piękniejsza, niż kiedykolwiek! — myślałem, podczas gdy serce biło mi w piersiach, jak młotem.

Pani i sługa przeszły, nie spojrzawszy na mnie.

Tak, to przeznaczenie!

Teraz, kiedy ją odnalazłem, oh! jak będę się starał, żeby jej nie stracić!

Już nie starałem się łudzić co do moich uczuć.

Wzruszenie, jakie mnie opanowało, odnajdując moją piękną, nie zostawiało żadnej wątpliwości.

Kochałem ją, kochałem namiętnie. Dwa razy ją widziałem, tylko dwa razy; lecz to było dosyć, abym się przekonał, że, jeśli kiedykolwiek los mój ma być połączony z losem kobiety, to tylko z losem tej, najpiękniejszej.

Jedną już tylko myśl miałem: nie odstąpić na krok tych dwóch cudzoziemek.

Przez całą godzinę, wszędzie, dokąd one szły, ja za nimi w pewnej odległości. Czekałem, gdy wchodziły do sklepów, potem znów szedłem za nimi, kryjąc się, żeby nie zwrócić na siebie uwagi.

Niedługo wyszły z Regent-street i poszły aż do Maida-Vale.

Zanotowałem dom, do którego weszły, a w którym mieszkały zapewne, gdyż przechodząc w kilka minut potem ulicą, zobaczyłem w oknie młodą dziewczynę, układającą kwiaty w wazonie.

— Muszę wiedzieć wszystko o tej nieznajomej — powiedziałem sobie. — Chcę zdobyć prawo patrzenia w jej przepiękne oczy. Chcę głos jej słyszeć, mówić z nią...

Były to, jak szyld wskazywał, pokoje meblowane, wynajmowane pensjonarzom.

Wszedłem śmiało do tego domu.

— Czy macie pokój do wynajęcia? — zapytałem służącej.

Odpowiedziała potwierdzająco.

Mieszkanie, które mi pokazała, składało się z sali stołowej i pokoju sypialnego na parterze.

Pokoje te mogły wyglądać, jak więzienie, zamiast być czyste i słoneczne, mogły być puste, zamiast przyzwoicie umeblowane, mogli byli żądać zapłaty pięćdziesiąt funtów szterlingów na tydzień, zamiast skromnej sumki, a byłbym w każdym razie wynajął! (C. d. n.)

liczyć na pomoc krajowców. Anglicy są w Indjach znienawidzeni, Rosjanie natomiast bardzo popularni. O szpiegach wojskowych rosyjskich, których pełno w Indjach północnych, rząd angielski nie dowiaduje się nigdy, gdyż Hindusi solidarnie strzegą tej tajemnicy.

W Anglji liczono się zawsze z możliwością najazdu rosyjskiego na Indje. Lecz terminu owego najazdu nie spodziewano się rychło. Tymczasem teraz niepowodzenia rosyjskie w wojnie z Japonją znacznie przyśpieszyły możliwość najazdu rosyjskiego na Indje.

Nie jest to paradoks, ale rzeczywistość. Rosja urzędowa musi naprawić swoją powagę wobec własnych poddanych i wobec zagranicy. A żadna wojna nie będzie nigdy w Rosji tak popularną, jak wojna z Anglją o Indje. Wojna z Japonją nie pociąga niczem ludu rosyjskiego. Na zapasy krwawe z Anglją, z nienawistnym „angliczaninem“ i to o Indje, odda kupiec moskiewski ostatni tysiąc rubli.

Nadto wojna z Anglją nie przedstawia dla Rosji ryzyka. Armja angielska jest tak lichą, tak niemilitarną, tak nie mającą pojęcia o nowożytnej strategji i taktyce, że Rosji będą kwitły tryumfy wojenne bez liku. A flota? Prawda, eskadry angielskie pojawią się na morzu Bałtyckiem, będą bombardowały Kronsztadt, Rygę, Sveaborg, Bomarsund, brzegi Inflant i Finlandji... Ale na tem koniec! Dzieje wojny na Bałtyku podczas kampanji krymskiej pouczają, że te bombardowania będą nieszkodliwą w gruncie rzeczy pukaniną.

Anglja nie posiada tyle wojska i tak dobrego wojska, by mogła je wylądować na brzegach Bałtyku i zaatakować Rosję w Europie.

Rozumie się, że walka o Indje nie skończy się za jednym zamachem. Ale Rosja może prowadzić tę walkę szereg lat. Raz dlatego, że ma niezliczoną ilość ludzi zdolnych do noszenia broni, a zmuszonych iść ślepo i bez oporu na rozkaz rządu. Powtóre, że może rachować na ofiarność Rosjan, i ofiarność książąt indyjskich, którzy z nienawiści ku Angiji, gotowi są do zasilania skarbu rosyjskiego.

Anglja musi się mieć na baczności. Ostatnia mowa lorda Curzona, wicekróla Indji od lat sześciu, dowodzi, że politycy angielscy wiedzą dobrzej co grozi ich ojczyźnie. Wyprawa angielska do Tybetu jest jednem z owych posunięć, które starają się udaremnić najazd rosyjski na Indje. W Afganistanie i w Rosji Anglja postara się o wytworzenie znamiennego zastępu zwolenników. Mimo to musi być przygotowana, że w lat kilka po zakończeniu boju z Japonją, Rosja wyciągnie szablę z pochwy, by ruszyć na Indje, na tę perłę w koronie króla Wielkiej Brytanji.

## Ważna reforma rosyjska.

W dzienniku urzędowym *Prawit Wiest* ukazało się rozporządzenie bardzo ważnej treści. — Ogłoszono, że przestępstwa polityczne sądzone być winny nie administracyjnie, jak dotąd było, lecz sądownie. Mianowicie przestępstwa polityczne, po przeprowadzeniu śledztwa przez żandarmerję, policję (wyższą), lub prokuratorję, sądzić będą izby sądowe (*sudiebnyja pałaty*). Izby sądowe sądzić będą w tych razach albo same, to jest w komplecie trzech sędziów z prokuratorem, albo też z udziałem przedstawicieli stanów (to znaczy marszałka szlachty, wójta gminy i t. p.). Sprawy polityczne sądzone będą przy drzwiach zamkniętych, niektóre zaś lżejsze mogą być sądzone i jawnie, jeżeli Izba sądowa nie postanowi zamknąć drzwi. — W razach ważniejszych sprawy polityczne sądzić będzie osobny wydział Senatu, zaś w ważniejszych — osobny trybunał wyższy (*wierchownyj sud*), ustanawiany z carskiego rozkazu w chwilach potrzeby.

Tak więc od roku 1882, kiedy sprawy polityczne od sądów przeszły do administracji, to jest po 22 latach, znowu wracają one do sądów zwykłych. W Królestwie, gdzie nie ma stanów, sądzić będzie politycznych przestępców sama Izba sądowa z sędziami koronnymi przy zamkniętych drzwiach, o ile sprawa nie zostanie przeniesiona do Petersburga.

Jednocześnie ogłoszono ważne postanowienie, że jeżeli redaktor lub wydawca popełni w piśmie wychodzącem pod cenzurą, jakieś przestępstwo polityczne — prasowe, to sądzić go będą także Izby sądowe niezależnie od kary na cenzora.

Znaczenie tej reformy jest w każdym razie nie małe. Trzeba sobie uprzytomnić, że tak zwane administracyjne sądy, były haniebną parodją sprawiedliwości. Nie było wypadku, aby te sądy złożone z żandarmów i czynowników uwolniły kiedykolwiek politycznego przestępcę; a należy pamiętać, że w Rosji pod pojęcie politycznego przestępstwa, podciąga się mnóstwo czynów, które w całym cywilizowanym świecie nie są karane. I tak n. p. wystarczyło pracować w święto galowe, to znaczy w dzień imienin lub urodzin carskich, lub krewnych cara, aby zostać politycznym przestępcą. Bal wydany w rocznicę śmierci cara lub carowej, stanowił polityczne przestępstwo i t. p. Można sobie wyobrazić jak w skutek tego kwitnęło łapownictwo. Przy tych błahych wypadkach trzeba było sowicie opłacać policję, bo inaczej groził sąd administracyjny, to znaczy wysyłka na Sybir. Sądy są w każdym razie bardziej niezawisłe i składają się z ludzi mających wykształcenie uniwersyteckie. Mimo to i one wyrokują tendencyjnie i zbyt surowo, a prawdziwą postępową reformą, byłoby dopiero przekazanie politycznych przestępstw sądom przysięgłym...

# ZE SWIATA.

Kapitan włoski szpiegiem. Aresztowanie pary szpiegowskiej w Messynie — o czem doniosły depesze — wywołało w Rzymie ogromną sensację. — Minister wojny przyznał, iż kapitana Ercolessiego i jego żonę, aresztowano z powodu zdrady stanu. Podejrzenie na Ercolessiego padło przed kilku jeszcze miesiącami, kiedy ministerjum wojny dowiedziało się, że pewne państwo zagraniczne posiada dokumenty, odnoszące się do mobilizacji obrony wybrzeży, oraz rozkładu jazdy na wypadek mobilizacji w Sycylji. Ercolessi ma lat 43, żona zaś jego, pochodząca z Wenecji, ma lat 32. Od dłuższego już czasu zwracano uwagę na wymianę listów między tą parą małżonków, na częste podróże kapitana za granicę, na tajemnicze schadzki, wizyty, wogóle na niezwykłe zachowanie się kapitana. Odwiedzający go jacyś nieznajomi, byli zapewne zagranicznymi szpiegami. Kiedy podejrzenia coraz bardziej okazywały się słuszne, a sygnalizowano do ministerjum wojny, że Ercolessi ma wydać jakiemuś przybyłemu z zagranicy szpiegowi ważne dokumenty, przystąpiono natychmiast do aresztowania go. Aresztowanie to jednak nie było łatwem, gdyż obawiano się, by para małżonków nie popełniła samobójstwa. Posłano więc do mieszkania kapitana detektywa, przebranego za posłańca telegraficznego urzędu. Ercolessi drzwi otworzył, posłaniec wszedł, lecz wpuścił policję i karabinierów. Małżonkowie chcieli się pozbawić życia, Ercolessi chwycił za rewolwer, a jego żona za sztylet. Major Ghelfit i kapitan Despre przeszkodzili temu. Znaleziono kilkaset fotografij i planów topograficznych, które szpieg ten za pomocą wytrychu wyjął z żelaznej kasy. Małżonkowie wyznali podobno, że sprzedali plan mobilizacyjny Sycylji, plan cytadeli w Messynie i rozkłady jazdy kolei żelaznych na wypadek mobilizacji. Przeważna część włoskich dzienników wymienia Francję, jako mocarstwo, które wszystkie te dokumenty zakupiło. Plany mobilizacyjne mają dla obrony wybrzeży morza Śródziemnego doniosłe znaczenie. Kapitan Ercolessi jest przygnębiony, natomiast żona jego wprost cynicznie się zachowuje, opowiadając wszystko i wyznając, że potrzebowała pieniędzy na stroje i wystawne życie. Dwojgiem dzieci zajęło się miasto.

* * *

Kot Petrarki. W pokoju, w którym zmarł Petrarka, pomiędzy innemi pamiątkami, znajduje się w murowana tabliczka z wyobrażeniem kota i humorystycznym napisem łacińskim: „Wieszcz toskański płonął podwójną miłością: do mnie i do Laury. Czemu się śmiejesz? Laura wkradła się do jego serca przez swą urodę, ja — przez moją wierność: czuwałem, aby myszy nie pogryzły jego cennych manuskryptów“.

* * *

Statystyka wyznań we Włoszech. Według ostatniego spisu ludności, było we Włoszech 31 i pół milj. katolików, 65,500 protestantów 35,600 żydów, 794,000 bezwyznaniowych, 36,100 ateistów. Do „bezwyznaniowych“, zaliczono tych, którzy nie podali jakiej są wiary.

* * *

Nie chcą żydów Ugandzie. Londyński *Times* ogłasza depeszę z Ugandy zamieszczającą protest tamtejszych właścicieli większych majątków i plantatorów przeciw projektowi oddania żydom części kolonji angielskich w wschodniej Afryce. Z podobnym protestem wystąpił równocześnie poseł do parlamentu angielskiego Welsen w *Westmints Gaz.*, gdyż — jak pisze — obawia się następstw niepożądanych z powodu takiego kolonizowania.

* * *

Pensje ministrów w Turcji. Ministrowie w Turcji pobierają wcale ładne pensje: wielki wezyr minister wojny bierze 265.000 fr. min. spraw. zagranicznych 176.000 fr. minister finansów 156,000 fr. Najlepiej płatnem jest stanowisko min. marynarki; jego pensja wynosi 336.000 fr., a obecny minister zaoszczędził już sobie 48 miljonów fr.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś czwartek Bonawentury biskupa wyznawcy doktora kościoła i Marcelina wyznawcy w piątek Rozesłanie Apostołów i Henryka.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 8 minut 48, zachód przypada o godz. 7 minut 42, długość dnia godzin 15 minut 54.



**Dyrekcja poczt. i telegr.** zamianowała poczmistrzami II kl. następujących urzędników pomocniczych: w Wolance Karola Leszczyńskiego, w Czernelicy Wolfa Zalera, w Jagielnicy Jana Gierauta, w Zębrzycach Stanisława Książkiewicza.

**Lwów.** (Tel.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Starszy prokurator państwa we Lwowie nadał opróżnioną posadę inspektora straży więziennej przy zakładzie karnym męskim w Stanisławowie w XI kl. rangi Wincentemu Dziubickiemu inspektorowi straży więziennej przy zakładzie karnym w Wiśniczu.

**Do Żywca** wyjechała z Wiednia arcyksiężna Marja Teresa.

**O sensacyjnem samobójstwie** donoszą poznańskie „Neueste Nachrichten“. Młody syn „hrabiego z Królestwa Polskiego“, który bawiąc na studjach w Niemczech, zakochał się w Nauheim w córce skromnego mieszczanina („einfaches Bürgermädchen), przybył do Poznania, dokąd wezwany został przez ojca w celu ostatecznej rozmowy. Ponieważ hrabia stanowczo pozwolenia odmówił, zakochany schwycił za rewolwer i w oczach ojca i kochanki odebrał sobie życie. Nazwiska „młodego hrabiego“ „Neueste Nachrichten“ nie podają.

**Zabłąkanego gołębia pocztowego**, mającego na nodze obrączkę z znakami 0132 S 161 zastrzelono dnia 9 b. m. w Pogwizdowie koło Cieszyna.

**Rebe z Nowego Jorku** pan Spiegel, który zjechał do Buczacza w odwiedziny do familji, miał w tamtejszym Tow. „Syon“ mowę do żydów buczackich“. Rebe „kazał“ przez dwie godziny po niemiecku, ale cóż! sjoniści się rozczarowali, bo rebe nie propagował sjonizmu.

**KRAKOW.** 14 lipca

**Zapiski osobiste.** Starosta podgórski hr. Edward Starzeński wyjechał z rodziną na kilka tygodni do Zakopanego. Kierownictwo starostwa objął komisarz p. Rydel.

Dyrektor gazowni miejskiej p. Marjan Dąbrowski powrócił z urlopu i objął swoje urzędowanie.

**Nabożeństwo.** W sobotę, jako w dzień N. P. M. Szkaplerznej odprawionem zostanie Nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu i odpustem zupełnym w kościele OO. Karmelitów na Piasku i w kościele PP. Karmelitanek na Wesołej.

**Miejski zakład elektryczny.** Roboty budowlane około gmachu miejskiego zakładu elektr. są bliskie ukończenia. Od wczoraj rozpoczęto roboty około położenia kabli podziemnych. Roboty te rozpoczęto przy bramie Florjańskiej i wzdłuż ulicy Pijarskiej, skąd przeprowadzone będą ulicą Sławkowską, linją A B. naokoło Rynku itd.

**Komisja węglowa** Rady m. pod przewodnictwem r. m. Baringera na posiedzeniu w dniu 12 go b. m. postanowiła oznajmić administracji dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach, odnośnie do jej pisma, że Magistrat gotów jest przedstawić Radzie m. wniosek pokrywania zapotrzebowań węgla dla budynków, zakładów i szkół miejskich od 1 go lipca b. r. do końca roku 1905 z kopalni w Sieraszy, za pośrednictwem miejskiego składu węgla po cenach przez administrację dóbr postanowionych z odstawą na miejsce i że w razie przyjęcia tego wniosku przez administrację dóbr, wniosek o dostawę ma być Radzie m. do zatwierdzenia przedstawiony.

Z powodu wykazanego przez zarząd miejskiego składu deficytu za czas letnich miesięcy b. r., wezwała komisja Magistrat, aby wyjaśnił na przyszłem posiedzeniu komisji węglowej, co jest powodem deficytu, by obmyślił środki zaradcze podobnym brakom na przyszłość i aby je komisji węglowej przedstawił.

Nad przekazanem przez Radę m. podaniem drobnych handlarzy węgla o zamknięcie miejskiego składu węgla, komisja po zbadaniu jego motywów, przeszła do porządku dziennego.

**Komisja wodociągowa** pod przewodnictwem II. wiceprezydenta p. Chylińskiego w dniu 12 b. m. zatwierdziła kosztorys oraz warunki ogólne i szczególne na budowę trzech studni próbnych na niewyzyskanym dotychczas terenie wodonośnym na Bielanach.

Następnie przyjęto do wiadomości zarządzenia, mające na celu dostarczanie wody, potrzebnej do kropienia ulic; zatwierdzono umowę z wojskowością o dostarczenie wody objektom wojskowym, poza obrębem miasta Krakowa położonym, pod warunkiem, że wojskowość własnym kosztem wybuduje — według żądania gminy — rurociągi, które następnie przejdą na własność miasta. Korzyść będzie w tem, że gmina nie wkładając zakładowego kapitału na budowę rurociągu, rozszerzy swoją sieć w gminach okolicznych i będzie mogła w przyszłości dostarczać wody realnościom, położonym obok tych rurociągów. Przyjęto do wiadomości doniesienie zarządu górniczego o utworzeniu terenu ochronnego dla miejsca wodociągowego w Bielanach, oraz dla terenu wodonośnego w Budzynie.

W końcu obok załatwienia kilku spraw drobniejszych, prolongowano opust za wodę, dostarczaną SS. Felicjankom na Smoleńsku.

**W Akademji sztuk pięknych** odbyły się wczoraj pod przewodnictwem dyr. Fałata obrady profesorów nad przyznaniem dorocznych nagród uczniom Akademji. Nagrody otrzymali:

1) W szkole malarstwa prof. Axentowicza medale srebrne: Marek Ignacy i Januszewski Jan. Pochwalną wzmiankę: Zawadziński Czesław. Pieniężne nagrody: Marek Ignacy i Januszewski Jan.

2) W szkole prof. Wyczółkowskiego medale srebrne: Demczuk Filip, Bojczuk Michał, Talaga Jan, Sichulski Kazimierz. Pochwalną wzmiankę: Wojtkiewicz Witold. Pieniężne nagrody: Demczuk Filip, Sichulski Kazimierz i Rosenblum Leon.

3) W szkole krajowidoków prof. Stanisławskiego medale srebrne: Rosenblum Leon, Filipkiewicz Stefan, Podgórski Stanisław, Szczygliński Henryk. Medale brązowe: Misky Ludwik, Buszek Antoni. Pieniężne nagrody: Podgórski Stanisław, Szygiel Stanisław i Buszek Antoni.

4) W szkole rysunkowej prof. Cynka medal srebrny: Misky Ludwik. Medale brązowe: Bulas Jan i Warnas Woronowicz Adam. Pochwalną wzmiankę: Kłosowski Karol i Grein Jan. Pieniężne nagrody: Wojnarski Jan i Szygiel Stanisław.

5) W szkole rysunkowej prof. Unierzyskiego medale brązowe: Piotrowski Józef i Hadowski. Pochwalne wzmianki: Kopciński Edward, Kulec Jan, Wyrwiński Wilhelm.

6) W szkole rysunkowej prof. Mehoffera medale srebrne: Merkel Jerzy, Wodyński Józef. Medale brązowe: Wojtasiewicz Tadeusz, Eichler Zdzisław. Pieniężne nagrody: Wałach Jan, Ostrówka Jerzy, Krzyża Jan, Kocki Bazyli, Szyszłowski Mikołaj, Mendelbaum Efraim.

7) W szkole rzeźby prof. Laszczki medale srebrne: Hofman Henryk, Kordzikowski Władysław. Medale brązowe: Łobos Ignacy, Getter Stanisław, Ulański Kazimierz. Pieniężną nagrodę: Łobos Ignacy.

**Zarząd operetki lwowskiej** komunikuje: Z powodu iż sezon operetkowy dobiega już do końca, a pozostała jeszcze znaczna ilość operetek do wystawienia, jak naprzykład: „Piękna Helena“, „Posłaniec 6.666“, „Figle wiosenne“, „Świat na opak“, „Klejnocik“, „Młodzieniec 114-tni“, „Cavaleria Cracoviana“ i wiele innych, przeto dyrekcja postanowiła grane dotychczas operetki dać na repertuar po raz ostatni. Dziś tedy daną będzie po raz ostatni w tym sezonie po cenach dramatu „Lysistrata“, a w niedzielę po raz ostatni „Madame Sherry“. W piątek z powodu próby jeneralnej z „Pięknej Heleny“, której premjerę naznaczono na sobotę, teatr będzie zamknięty. W poniedziałek przedstawienie popularne po cenach dramatu po raz ostatni „Słodka dziewczyna“, a we wtorek powtórzoną będzie „Piękna Helena“ z paniami: Miłowską, Tracikiewicz, Łopatyńską, i panami: Lelewiczem, Malawskim, Okońskim, Kosińskim i Kratochwilem.

**Sąd krajowy wyższy** w Krakowie nie przychylił się do wniosków sądu kraj. i prokuratorji państwa, aby do sprawy defraudacji w Kasie Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców delegować zamiejscowy trybunał, w szczególności wadowicki.

Rozprawa zatem stanowczo sądzoną będzie przez trybunał sędziów przysięgłych w Krakowie.

**Zgromadzenie** Stow. przemysłowego Gospodnioszynkarskiego w Krakowie, odbyło się wczoraj pop. w sali Rady miasta, pod przewodnictwem starszego Stow. p. Augusta Miedniaka, wobec komisarza rządowego p. Franciszka Epsteina, sekretarza magistratu, oraz instruktora Stow. przem. dra Schoenetta.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, przewodniczący złożył sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły. Obszerne sprawozdanie za rok 1903 i 1904 przedłożono członkom w druku. Sprawozdanie to omawia: sprawę podatku z r. 1881, okólnik namiestnictwa we Lwowie z dn. 11 sierpnia 1903, sprawę koncesji browaru żywieckiego, o pomocnikach handlowych, obsługujących gości w handlach śniadankowych, sprawę pokątnego wyszynku w kawiarniach drugo i trzeciorzędnych, wreszcie o zawodowych szkołach przemysłowych uzupełniających.

Sprawę statutu odłożono do września b. r.

W końcu przyjęto do wiadomości stan kasy za rok 1902 i 1903, przedstawiony przez członka kom. kontrolującej p. W. Woźniaka, poczem Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

**Z Muzeum Narodowego.** Przejście „Domu Matejki“ pod zarząd Muz. Narodowego i otwarcie — po parotygodniowej przerwie — zbiorów „Domu“ dla publiczności odbyło się tak szybko i bez rozgłosu, iż nie wiele stosunkowo osób wie o tem i z ponownego otwarcia korzysta. W pierwszej linji przeto zaznaczyć należy, iż „Dom Matejki“, jako pomnik wielkiego malarza, jest obecnie wykończonym całkowicie. W salach II go piętra, nowo otworzonych, znalazł pomieszczenie dalszy ciąg zbiorów Matejki i szkice do polichromji kościoła Marjackiego. Na III-em piętrze w pracowni, koronującej niejako cały pomnik, zgromadzono fotografje wszystkich obrazów Matejki, wraz z oryginalnymi ich szkicami i warjantami układu i kompozycji, a nadto reprodukcje dzieł Matejki, wykonane różną techniką, jako to: sztychy, akwaforty, drzeworyty, jedno i wielobarwne litografje, a wreszcie oleodruki. W pracowni również umieszczono w sposób nader praktyczny i przejrzysty t. zw. Słownik Matejki, rodzaj artystycznego „vademecum“ Mistrza, który obejmując tysiące rysunków odnoszących się do dziejów polskich i polskiego przemysłu artystycznego jest odtąd dostępną zawsze, a niewyczerpaną kopalnią dla artystów wszystkich gałęzi sztuki plastycznej.

„Dom Matejki“ otwartym jest codziennie od godz. 10 rano do 4 po południu za opłatą 60 hal. od osoby. Drukowany przewodnik ukaże się w najbliższym czasie.

**Ekspozytura kraj. biura melioracyjnego** w Krakowie przeniesioną została na ul. Dietlowską l. 91.

**Chodniki krakowskie.** Piszą nam z miasta: Jeszcze przebrukowanie ulicy św. Jana nieskończone, a już na nowo rozkopują i burzą chodniki dla zakładania przewodów elektrycznych! Czyż budownictwo miejskie nie wiedziało o tem wcześniej? Ten sam wypadek zaszedł w tej ulicy przed 3 laty przy budowie kanałów, zakładaniu rur wodociągowych i gazowych. Jakaż to nieprzezorna gospodarka!

Druga strona medalu: Na chodniku w ulicy Dietla, obok placu, gdzie się wystawę urządza, od dwóch lat płyty są powyrywane tak, że nogi łamać trzeba, a Magistrat tego nie widzi. Ale pod karami wzywa się właścicieli domów, aby utrzymywali porządki na tych chodnikach.

Warto przypomnieć ten obowiązek Magistratu, kiedy się zabiera do brukowania sąsiedniej ulicy Starowiślnej!

**Usiłowane samobójstwo.** Dnia 13 b. m. zawezwano pogotowie ratunkowe na Ludwinów l. 34, gdzie R. Curuś, robotnica, w zamiarze odebrania sobie życia, zażyła kwas solny. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Jej stan zdrowia jest niebezpieczny.

**Atak epileptyczny.** Wczoraj po południu dostał przechodzący przez ulicę Floriańską pachołek magistracki Tarasiewicz, napadu epileptycznego, przyczem odniósł bardzo ciężkie potłuczenia. Przybyłe pogotowie odwiozło go do domu.

**Bójka.** We wtorek napadł znowu fjakier nr. 7 na swego kolegę z zawodu, Antoniego Zaubskiego, lat 74 liczącego, przyczem zadał mu ranę w czoło. Powodem bójki była konkurencja. Zaubski miał gościa do odwiezienia, tymczasem fjakier nr. 7, gościa tego sam chciał przewieźć.

**Nałogowy złodziej.** Onegdaj aresztowano Mikołaja Grzybka, 18 lat liczącego, z Przegini Narodowej, wyrobnika, ponieważ legitymował się książką robotniczą, opiewającą na nazwisko Wojciecha Kapusty, z Wołowie. Grzybek jest nałogowym złodziejem, poszukiwanym listami gończymi przez policję w Ostrawie za kradzież tamże popełnioną. Specjalnością aresztowanego jest przybieranie coraz to innych obcych nazwisk.

**Szajka złodziei** została w tych dniach wykrytą w Wiedniu. Do szajki tej należeli: Jan Sikora, Józef Dworak i Stanisław Koza. Ten ostatni po dopełnieniu kradzieży rowerów wartości 1120 kor. i gotówki 62 kor. uciekł do Krakowa, gdzie przyaresztowano go na ul. Szlak. Koza do kradzieży się przyznał. W tych dniach odstawią go z tut. sądu powiatowego, w którym chwilowo się znajduje, do Wiednia.

**Złodzieje kieszonkowi.** Dnia 10 bm. w godzinach południowych aresztowany został żyd Izrael Selzer w chwili, gdy chciał ukraść Janowi Matyszkowi, wyrobnikowi, zegarek stalowy z kieszeni od kamizelki. Selzer jest znanym nałogowym kieszonkowym złodziejem, pozostającym pod dozorem policyjnym. Chociaż schwytano go na gorącym uczynku, wypiera się kradzieży.

Dnia 12 b. m. aresztowano Józefa Opitza, 21 lat liczącego, z Podgórza, również z powodu kradzieży kieszonkowej. Opitz został przyaresztowany na kradzieży pugilaresu wraz z kwotą 26 kor. 24 hal. — Pieniądze odebrano. — Opitza odstawiono „pod telegraf“.



**Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.**

We czwartek 14 lipca: „Lysistrata“, operetka w 3 a. Pawła Linckego.

## Kronika literacko-artystyczna

* **Operetka.** Komunikat teatralny, ogłoszony wczoraj, uwolnił już recenzenta od skonstatowania, że „Dziecko przekupki“ jest „typowym produktem Muzy wiedeńskiej“. Miała jednak ta biedna muza swoje dobre czasy, które otworzyły jej wstęp nietylko na — zawsze dla niej bardzo łaskawą — scenę lwowską, ale i na inne sceny, a nawet świeżo na tak wyłączną scenę francuską. Dla dokładności więc należało dodać, że nowa operetka jest typowym wiedeńskim produktem „współczesnym“, a znaczyłoby to wtedy: przygotujcie sporą dozę pobłażliwości dla libretta, skleconego niedołężnie i dla muzyki złożonej bez ceremonji z motywów dobrze znanych.

Rzeczywistość przewyższyła jednak najbardziej nieśmiałe oczekiwania. Szereg scen, zupełnie pozbawionych humoru i kilkanaście numerów muzyki, dziwnie bezbarwnej — oto cała operetka Stolla. Jeżeli co mogło nadać temu „dziełu“ cechy pozornej żywotności scenicznej, to ten szczególny humor i wielka staranność, jaką wszyscy artyści włożyli w wykonanie swych ról. A obok tego reżyserja całości, zawsze interesująca, a w tym razie szczególnie podziwu godna. Epizody ruchu ulicznego w pierwszym akcie, ustawicznie nowe i humorystycznie pomyślane, barwne grupy w drugim akcie wraz z tańcami, bawiły oko i zajmowały bardziej, niż wszystkie pomysły panów Blana, Taufsteina i Stolla.

Przedstawienia operetki zyskały nową attrakcję w występach p. Staszko. Znane zalety artystki, jej dobry gust, szyk i elegancja we wszystkich pozach i ruchach, zdobywają jej i w tym roku to samo wdzięczne uznanie publiczności, jakiem cieszyła się zawsze.

## WOJNA.

### Depesze dzienne.

#### Z Portu Artura.

**Petersburg** 13 lipca. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu pod datą 12 b. m. Jak słychać, jen. Fok przedsięwziął wycieczkę z Portu Artura przeciw prawemu skrzydłu jap., w dniu 5 b. m. i wyparł ich ze zajętych stanowisk. Nasi strzelcy ruszyli naprzód aż do Naugalin.

Japończycy lądują wojska koło Siaowindau.

W Porcie Artura panuje niezachwiane przekonanie, że twierdza nie jest do zdobycia.

#### Ruchy wojsk japońskich.

**Tokio** 13 lipca. (Reuter.) Armja takuszańska, która posuwa się naprzód w 2 oddziałach, stoczyła w dniach 9 i 10 b. m. szereg potyczek. 10 lipca wyparła ona Rosjan z wyżyn na zachód Siuszajahu, a następnie z silnej pozycji Ksiddszika.

#### Rosyjska flota ochotnicza.

**Berlin** 13 lipca. Kapitan parowca angielskiego „Menelaus“ opowiada, że 11 b. m. na południe od Zeddha spotkali statek ros. floty ochotniczej „Petersburg“, który „Menelausa“ zatrzymał. „Petersburg“ posiada 8 dział i dużo żołnierzy. — Oficerowie rosyjscy weszli na pokład „Menelausa“ i przegladnęli papiery. Po 4 godzinach „Petersburg“ odpłynął dalej na północ. —

#### Tołstoj na Syberję.

**Paryż** 13 lipca. Rosyjska ambasada ogłasza depeszę z Petersburga, zaprzeczającą doniesieniu, jakoby ostatnia rada ministrów uchwaliła Tołstoja ścigać za jego artykuł przeciw wojnie, zamieszczony w „Timesie“ i jakoby minister Plehwe zgłosił wniosek uwięzienia Tołstoja za zdradę stanu.

#### Podróż cara.

**Ufa** 13 lipca. Car Mikołaj z następcą tronu bawił tu w przejeździe do Złatousta. Cara powitały władze i deputacje. Dowiedziawszy się, że w pociągu osobowym znajduje się sześciu żołnierzy rannych w bitwie pod Tiurenczen, wyjawił car życzenie zobaczenia ich i serdecznie z nimi rozmawiał.

## Depesze nocne.

### Szturm na Port Artura.

**Petersburg** 14 lipca. (Oficjalnie). Sztab jen. ogłasza następującą wiadomość: Według doniesień ze źródeł jap., które nadeszły do sztabu jen. Aleksiejewa, Japończycy przedsięwzięli w nocy dnia 11 b. m. atak na ros. pozycję pod Portem Artura, jednakże zostali z ogromnemi stratami odparci. Trudno nawet w przybliżeniu podać cyfrę strat nieprzyjaciela. Jak się zdaje, wynosi ona trzydzieści tysięcy ludzi.

**Petersburg** 14 lipca. (Ros. aj. tel.) Doniesienie sztabu jen. potwierdza wiadomość, że przy ataku dnia 11 b. m., na pozycje rosyjskie pod Portem Artura Japończycy rzeczywiście stracili 30.000 ludzi.

**Wiedeń** 14 lipca. (Tel. wł.). Wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne są zdania, że depesza Aleksiejewa, o stratach Japończyków w liczbie 30.000 ludzi nie zasługuje na wiarę.

Gdyby się nawet potwierdziły informacje angielskie, że Japończycy — jak donosi *Daily Telegr.* — stracili 2800 ludzi, to już i te straty byłyby bardzo wielkie.

**Berlin** 14 lipca. (Tel. wł.) *Berl. Local.* podaje o szturmie Japończyków na Port Artura w nocy z 11 na 12 b. m. dwie depesze: Według jednej, szturm na Port Artura został odparty, głównie skutkiem eksplodowania min podziemnych w chwili, gdy kolumny jap. biegły do szturmu.

Według drugiej depeszy Japończycy zdobyli dwie dosyć ważne pozycje i obsadzili je.

### Pogłoski o zdobyciu Portu Artura.

**Londyn** 14 lipca. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Petersburga, że **krąży tam pogłoska, że Port Artura został zdobyty przez Japończyków.** Władze ros. odmawiają korespondentom wszelkich wyjaśnień.

Wśród mieszkańców Petersburga telegram Aleksiejewa, jakoby Jap. stracili przy szturmie 30.000 żołnierzy, tłómaczą tem, że rząd ros. świadomie puścił taką pogłoskę, aby później, gdy będzie musiał przyznać się do utraty Portu Artura, mógł się tłómaczyć tem, że Japończycy przed zdobyciem ponieśli tak wielkie straty.

Wiedeńska *Zeit* powtarzając depeszę *Daily Mail*, znajduje wiadomość o zdobyciu Portu Artura **bardzo prawdopodobną** i zwraca uwagę na liczne nieścisłości w telegramie Aleksiejewa.

### Marsze koncentracyjne.

**Londyn** 14 lipca. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że **jen. Oku z armją 50.000 żołnierzy zdąża pośpiesznym marszem do TaszICzau.** Jego przednie straże stoją już o 6 mil od Taszczau, gdzie skoncentrowanych jest 11.000 żołnierzy ros. i brygada artylerji.

**Równocześnie główna armja Kuropatkina cofa się pośpiesznie ku Mukdenowi. Zachodzi prawdopodobieństwo, że Kuropatkin spóźni się z odwrotem, gdyż jen. Kuroki przedwczoraj po poł. ruszył z całą armją na Mukden.**

Walnej bitwy należy oczekiwać lada dzień.

**Londyn** 14 lipca. (Tel. wł.) Według informacyj niektórych dzienników pod Taszczau stoi 30.000 Rosjan.

**Londyn** 14 lipca. (Tel. wł.) Donoszą z Tokio, że Kuropatkin koncentruje swe wojska koło Anszuczwan, na południu od Liaojang. Rosjanie sypią tam pośpiesznie szańce i zaciągają na nie działa. Prawdopodobnie tam przyjdzie do stanowczej bitwy między skoncentrowanymi wojskami obu stron.

### Posiłki dla Kuropatkina.

**Londyn** 14 lipca. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi pod datą 10 b. m. z głównej kwatery jap. że Japończycy pilnie śledzą posiłki, przybywające dla Kuropatkina. Posiłki te składają się z I korpusu, który już cały **stanął w Charbinie** i stamtąd przewiozą go pociągami do Mukdenu.

### Eskadra władywostocka.

**Londyn** 14 lipca. (Tel. wł.) Torpedowce rosyjskie, należące do eskadry władywostockiej pojawiły się wczoraj koło wyspy Hoikado.

**Koło wybrzeży japońskich pojawiły się również statki ros.** — nie można było jednak stwierdzić, czy należą one do eskadry władywostockiej.

### Straty Japończyków pod Kaiczu.

**Tokio** 14 lipca. Jenerał Oku donosi: Japońskie straty przy obsadzeniu Kaiczu w dniu 5—7 b. m. wynoszą 24 ludzi w tem 4 zabitych. Straty w d. 8—9 b. m. wynoszą około 150 ludzi.

### Japonja a Indochiny.

**Londyn** 14 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że Japończycy dokonali szeregu zdjęć kartograficznych w Indochinach i plany te posiadają w swych rękach. Rząd francuski jest tem bardzo zaniepokojony, gdyż fakt ów dowodziłby, że Japończycy po zwycięskiej wojnie z Rosją mają zamiar zająć się Indochinami.

### W. książę Borys.

**Petersburg** 14 lipca. (Tel. wł.) W. ks. Borys został odwołany z głównej kwatery. Stało się to na życzenie cesarzowej wdowy, która była zgorszona jego rozpustnem życiem i złym przykładem, jaki dawał podkomendnym. Car skazał go na deportację do Archangielska. Ten surowy krok ze strony cara wywarł wielkie wrażenie.

**Wiedeń** 14 lipca. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg* donosi z Paryża, że wielki ks. Borys został przeniesiony na życzenie Kuropatkina.

# TELEGRAMY.

### Strejk w Borysławiu.

**Lwów** 13 lipca. Namiestnik hr. Potocki przybył dziś do Borysławia.

**Borysław** 13 lipca. Ugoda pomiędzy pracodawcami a robotnikami nie przyszła do skutku. Wczoraj o godz. 12 w poł. minął zakreślony przez pracodawców termin powrotu do pracy. Gdy robotnicy pracy nie podjęli, zaczęły się wypłaty za czas od ostatniej wypłaty, przy robocie spędzony, oraz zwracanie książeczek robotniczych.

Przy wypłacaniu aresztowano jednego ekscedenta.

Wczoraj wiecz. przystąpili napowrót do strejku robotnicy kopalni wosku ziemnego Gal. Banku kred. tak, że w tej kopalni znajduje się w ruchu pod osłoną wojska tylko pompa wodna.

Asystencja wojskowa w Borysławiu składa się obecnie z 7 bat. piechoty i oddziału pionierów.

**Lwów** 13 lipca. (Tel. pryw.) Z Borysławia donoszą do *Słowa. Polskiego*, poseł Daszyński, — który tu wczoraj przybył przemawiał dziś na zgromadzeniu strejkujących. Polecał on spokój i dowodził, że robotnikom potrzeba jeszcze wytrwać tylko krótki czas, a z pewnością zwyciężą. Mówca uderzył następnie gwałtownie na właścicieli kopalń za to, że nie chcą uznać za legalną reprezentację robotników, kom. strejkowego, narzuconego z zewnątrz przez socjalistów i złożonego z żywiołów nie mających nic wspólnego z robotnikami naftowymi.

Dziś rano zaszedł pierwszy niepokojący wypadek od wybuchu strejku, mianowicie spłonęła ropa na kopalniach Tow. Karp. Przyczyna nieznana. Ogień ugaszono dzięki ratunkowi wojska.

**Lwów** 13 lipca. (Tel. pryw.) Z Borysławia donoszą do *Sł Pol.* Obecnie trwanie strejku podtrzymuje opór partji socjalno demokratycznej, gdyż o warunki ugody nikt się nie spiera.

Partji soc. chodzi jedynie o to, aby układy pozostały w jej rękach, natomiast pracodawcy nie chcą się wdawać w rokowania z ludźmi sobie obcymi i mówią, że będą się układać z komitetem, wybranym przez robotników, grupami, według szybów.

Wobec takiego komitetu, właściciele firm zapowiadają ze swej strony całą ustępczość.

**Krosno** 13 lipca. W Równem i w Rogach wybuchł częściowy, a w Potoku ogólny strejk robotników naftowych.

Robotnicy dotąd nie oświadczyli, jakie stawiają żądania. Dla ochrony szybów wybuchowych i kopalni naftowych przybył bataljon piechoty i oddział pionierów.

**Lwów** 14 lipca. (Tel. pryw.) Namiestnik hr. Potocki powrócił wczoraj o godzinie 11 wieczorem z Borysławia.

### Szpiegostwo we Włoszech.

**Rzym** 14 lipca. Aj. Stefaniego ogłasza oświadczenie francuskiej ambasady, według którego francuski sztab jeneralny i francuski rząd nie stoją w żadnym związku ze sprawą szpiegowską Ercolessiego.

### Skradzenie obrazu klasztornego.

**Kazań** 13 lipca. Cudowny obraz Matki Boskiej w klasztorze Bogarodzicy, znajdującym się w centrum miasta, ukradziono dzisiejszej nocy. Rama obrazu wysadzona jest wielką liczbą brylantów. Sprawców kradzieży dotąd nie wyśledzono. Wśród ludności kradzież ubóstwianego obrazu wywołała silne wzburzenie.

(Jest to wydarzenie niezwykłe i ciekawe. Trzeba wiedzieć, że obraz kazański jest w całej Rosji czczony, tak jak u nas Matka Boska Częstochowska. Być może, że skradzenie obrazu jest jakąś sztuczką polityczną i że kazańska ikona pojawi się nagle gdzieś w Mandżurji. Przyp. Red.)

### Watykan i Francja.

**Paryż** 13 lipca. Po odwołaniu posła francuskiego przy Watykanie, **Watykan wezwał cały szereg biskupów i arcybiskupów francuskich, aby opuścili swoje stanowiska Rząd francuski sprzeciwił się temu**, zaznaczywszy, że uważa biskupów i arcybiskupów za urzędników francuskich, którym bez pozwolenia swojej władzy nie wolno ustępować. Rząd francuski uważa to postępowanie Watykanu jako sprzeciwiające się konkordatowi.

### Trzęsienie ziemi.

**Paryż** 13 lipca. W okręgu Briançon trzęsienie ziemi wyrządziło wczoraj znaczne straty.

### Powstanie w Macedonji.

**Konstantynopol** 11 lipca. W wilajecie Skoplje odbyły się liczne **starcia z bandami** przyczem wielu Macedończyków padło. W miejscowości Gimentcze podłożono ogień. Spaliło się 33 domów, oraz wiele towarów. 110 ludzi bez dachu.

Krąży pogłoska, że zamach kolejowy koło Amatowa, gdzie na szynach znaleziono 10 kg. dynamitu, był skierowany przeciw ajentom cyw., którzy mieli tym pociągiem jechać.

**Sofia** 13 lipca. Tutejsze koła macedońskie otrzymały z Macedonji wiadomość, że należy się spodziewać rozruchów w większych rozmiarach.

## Ceny targowe z dnia 12 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 19·40 do 20·— kor., pszenica czerwona i żółta od 19·— do 19·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·40 do 15·—, żyto węgierskie od 15·20 do 15·50. jęczmień na krupy od 14·— do 15·20, owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·90, groch od 19·— do 25·—, tatarka od 16·— do 18·—, proso od 11·50 do 12·50, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·— do 7·—, słoma od 5·20 do 5·60. koniczyna od 7·60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 5·60 do 6·—, jaja za kopę od 2·20 do 2·80, masło za kilogram od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 5·— do 6·— spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·— Kukurudza za 100 klgr. od 14·— do 14·80 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Siano nowe od —·— do —·—. Ziemniaki nowe od 7·20 do 8·—.

## Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 13-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 2·— Marki 117·40 Renta majowa 99·45. Węg. renta koronowa 97·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·75, Akcje węg. 750·50, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 516·50 Akcje Länderbanku 424·75 Akcje kolei państ. 686·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 486·—, Akcje tytoniowe 344·—, Akcje Alpiny 425·— Losy tureckie 128·50, Rub. e 258·—.

Cukier (spok.) 21·90, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

**Berlin** 13-go lipca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 209·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

# Kto pragnie

rozpocząć w czasie wakacyjnym naukę gry na fortepianie, która udzielsną będzie w łatwy i zrozumiały sposób, pod warunkami przystępnymi, raczy się zgłosić pod adresem: Markiewicz. Kraków Kurniki 4. 2485 1 2

## Fabryka pieców kaflowych

przyjmuje wielkie **roboty kaflarskie** sprzedaje **kafle** na sztuki po cenach najniższych.

## WŁADYSŁAW WOJTYGA

w Zakrzówku pod Krakowem.
2469 2 8

## W Krakowie

poleca się

## HOTEL POLSKI

blizko kolei

**przy ulicy Floryańskiej**

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

## W MYDLNIKACH

(stacya kolejowa)

**2 pokoje z nyżą** na letnie mieszkanie w każdej chwili **do wynajęcia**. Wiadomość Ferma doświadczalna Mydlniki. 2462 3 3

## MASZYNY DO SZYCIA

znakomite, niedoścignionej jakości poleca Szan. Publiczności 2397

**H. NIEMETZ mechanik**

w Krakowie ul. Szewska l. 2.

Sprzedaje **na wypłat** lub gotówkę o 10% taniej z 5-letnią gwarancyą.

## Pokój frontowy

umeblowany, z utrzymaniem lub bez dla przejezdnych **do wynajęcia.** Wiadomość ul. Karmelicka 55 parter, na prawo. 2481 2 5

## Ogłoszenie.

**Dnia 14 lipca b. r.** o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Krakowie ul. św. Jana, biuro Nr. 51

**Licytacya dobrowolna**

realności przy ul. Stachowskiego l. or. 28 (lk. 88. gm. Czarna Wieś), należącej do masy spadkowej śp. Sebastyana Jaworzyńskiego. — Najniższa cena wynosi 35.000 kor. Wadyum wynosi 4112 kor. — Warunki licytacyjne i akt oszacowania można przejrzeć w kancelaryi sądowej ul. św. Jana Oddział XI. Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya adw. **Dra Grossa** Plac WW Świętych L. 6. 2461 5 5

**Niebywała taniość**

## morele

funt 10 centów, zawsze świeże, koszyk 5-cio kilowy wysyłam pocztą do każdej miejscowości za zaliczką kor. 2 hal. 12. 2441 4 4

Z poważaniem

**Antoni Siekacz**

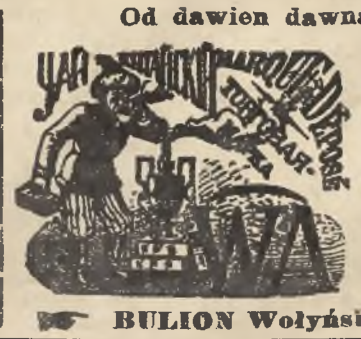
Kraków Szewska 2.

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej w r. 1900.

**Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów** ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniowskiego, Redyka, i J. Macudzińskiego. — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2474 48 27

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



## HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769

## W. ADAMOWICZA

**W BRODACH** na pograniczu rosyjskiem.

| | | |
|---|---|---|
| 1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej | Złr. | 1·40 |
| 1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep. | „ | 2·50 |
| 1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak. | „ | 3·50 |
| 1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych | „ | 1·20 |
| KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco | „ | 9·— |
| **BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.** | „ | 2·80 |

! Herbata z Brodów !

| | | | |
|---|---|---|---|
| Maltzym | Maltzym | Maltzym | Maltzym |
| Maltzym | Maltzym | Maltzym | Maltzym |
| Maltzym | Maltzym | Maltzym | Maltzym |
| Maltzym | Maltzym | Maltzym | Maltzym |

| | | |
|---|---|---|
| Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym | **EKSTRAKT SŁODOWY**<br>jako napój stołowy bardzo skoncentrowany i zawierający dużo kwasu węglowego, o pysznym smaku.<br>Do natychmiastowego przywrócenia wyczerpanych sił. Najsilniejszy środek wzmacniający, wraca zdrowie chorym, a w najsłabszy organizm, wlewa nowe życie.<br>Wyrób środków odżywczych<br>**JAN HOFF**<br>**Stadlau**<br>Fabryki dyetetycznych preparatów słodowych.<br>Główny skład w Krakowie: **Ludwik Lazar,** (dostarcza opłatnie do domu). 2419 | Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym<br>Maltzym |

| | | | |
|---|---|---|---|
| Maltzym | Maltzym | Maltzym | Maltzym |
| Maltzym | Maltzym | Maltzym | Maltzym |
| Maltzym | Maltzym | Maltzym | Maltzym |
| Maltzym | Maltzym | Maltzym | Maltzym |

# JAWORZE

**koło Bielska na Szlązku austryackim.**

**Zakład leczniczy,** położony na wysokości 380 metrów w bezpośredniem sąsiedztwie pasma Beskidów, ponad 1000 metrów wysokiego. **Zakład wodoleczniczy i elektroleczniczy,** nowo urządzony, kąpiele borowinowe, Sanatoryum zimowe, piękny park, nadający się do kuracyi terenowych i klimetoterapii.

**Restauracya** we własnym zarządzie, wygodne mieszkania po niskich cenach, stacya kolei, poczta, telegraf, apteka na miejscu.

**Kierownictwo lekarskie objął Dr. Zaniętowski**

były asystent Uniwersytetu jagiell. i „Therapia-Palace" i były kierownik Zakładów leczniczych w Swoszowicach i Jaśkowicach.

1963 1 10 *KAROL FORNER.*

APTEKARZA

## A. THIERRY'ego BALSAM



**najlepszy dyetetyczny środek domowy**

przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.

**Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.**

**Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.**

Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 55 20

**Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.**

Dr. UHMY

## PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1737

**Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim**

## Wiśnie hiszpańskie

z ogrodu p. Polańskiego, 5 kg. kosz franco za zaliczką kor. **4,** wysyła **Halman Zaleszczyki.** 2475

## Boczny zarobek.

**400 koron miesięcznie** mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: **A. B. 65"** das Annoncen Bureau des „Merkur" Stuttgart Bergstrasse 124 44 38

## MASŁO

**Mleczarnia dworska w Droginl** poczta w miejscu wysyła codziennie **masło deserowe** do wszystkich stacyi pocztowych opłatnie w paczkach 5 kilowych za pobraniem koron 10 hal. 50. 2438 5 30

## OCIEMNIAŁY KALEKA

były kelner, wskutek utraty wzroku pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

## DWOREK

o 5 pokojach z dużym ogrodem 2 kilometry od rogatki miasta Krakowa do wynajęcia. Wiadomość w kancelaryi Wolska 20 2467 3 3

## NA SEZON KĄPIELOWY

poleca firma

**H. Bogdanowicz**



**ZAKŁAD**

**Bandażo-orthopaedyczny**

W KRAKOWIE

*ul. Grodzka L. 35*

— i —

*ul. Floryańska L. 9*

własnego wyrobu

**bandaże,**

**pasy brzuszne**

uznane dotąd za najlepsze. 2426

## KTO LUBI

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

**BERGMANNA**
**MYDŁA LILIOWEGO**

(marka ochronna: 2 górnicy)

**Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L.** 1456 0 0

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Proń, Karol Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, ul Grodzka L. 38, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Nowym Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.

## Mam bardzo dobrą Cukiernię

**do sprzedania** na dobrych warunkach. Adres: Zakałużny Biuro pośrednictwa Przemyśl. 2415 4 6

**Nasza największa troska?**

tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez E. Szetaczka München II Brieffach 106. 2191 34 52

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, blacharskich, stolarskich, ślusarskich pokostniczych, szklarskich i dostawę piasku, na budowę 4-ro klasowej szkoły w Nowej Wsi Narodowej, ogłasza się licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić można do dnia 20 lipca włącznie 1904 do godziny 7-mej wieczór na ręce Naczelnika gminy jako przewodniczącego Komitetu budowy — poczem nastąpi otwarcie ofert.

Plany, kosztorysy, tudzież bliższe warunki tak ogólne jak i szczegółowe można przeglądać codziennie w kancelaryi Urzędu gminnego między godz. 7 a 9 rano z wyjątkiem niedzieli.

Za Komitet budowy
**Piotr Rosół,** przewodniczący.
2474 2 3

# Śliwowicę

**Bośniacką**

oryginalną, ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Serajewie 1776 4 0

poleca firma

**Dr. NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ**

*Kraków, Rynek gł. L. 25.*

## Nieszczęśliwa rodzina!

prawie z głodu ginąca, ojciec od kilkunastu lat obłożnie chory a matka również będąc chorą, nie może zapracować na pierwsze potrzeby życia. Ktoby raczył tym nieszczęśliwym i ich dziatkom wołającym o kawałek chleba przyjść z pomocą, raczy ofiarę swoją złożyć w Administracyi „Głosu Narodu" pod znakiem: „Dla nieszczęśliwej rodziny K.". 1442 9 6

## Potrzebny jest nauczyciel na wieś

**do 8-mio letniego chłopca.**
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2478 2 3

## Meble różne

tanio do sprzedania. Kraków, Kleparz 7 nad apteką I. piętro. 2479 2 3

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).




**DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!**

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony




1940 7 0

# TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.,

**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przyrostek wagi ciała, poprawienie soków oraz w ogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszytkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

**W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.**

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.